

Rozważanie pasyjne na II Niedzielę Wielkiego Postu

„Aby byli jedno”

„A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie.” (J 12,32)

„Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie...” (J 17,21)

Nie wiem, jak Ty przeżywasz Wielki Post.

Może zmagasz się z codziennością, może modlisz się więcej, może po prostu starasz się być trochę lepszy niż zwykle.

A może jesteś już zmęczony tymi wszystkimi duchowymi próbami i nie wiesz, od czego zacząć.

Ja dziś nie chcę Ci mówić, co powinienesz robić.

Chcę Cię tylko zaprosić. Zaprosić, żebyś usłyszał coś, czego być może **nie słyszymy zbyt często**.

Nie chodzi dziś o wielkie grzechy. Nie o post. Nie o jałmużnę.

Dziś chodzi o **serce Jezusa**.

O **Jego pragnienie**, które wypowiedział tuż przed swoją męką.

Nie prosił wtedy o nic dla siebie.

Nie błagał, żeby go ktoś ocalił.

On, Syn Boży, tuż przed męką, modlił się **o nas**.

I mówił:

„Ojczy, spraw, aby byli jedno.”

Ale my wciąż nie jesteśmy jedno...

To boli.

Bo minęły dwa tysiące lat, a my – chrześcijanie – jesteśmy **rozbici jak szkło**.

Mamy jeden chrzest, jednego Zbawiciela, jedną Ewangelię.

Ale **mnóstwo granic**: wyznaniowych, dogmatycznych, rytualnych, a czasem po prostu ludzkich, złośliwych, zawistnych.

I co gorsza – często nawet nie widzimy w tym problemu.

A Jezus wciąż patrzy z wysokości krzyża – **wywyższony nad ziemię** – i mówi:

„Przyciągnę wszystkich do siebie.”

Nie tylko katolików.

Nie tylko tych, którzy myślą jak ja.

Nie tylko tych, którzy są „w porządku”.

Wszystkich.

A ja? Czy jestem znakiem tej jedności?

To pytanie męczy mnie w Wielkim Poście najbardziej.

Bo mogę pościć, modlić się, wspierać potrzebujących, ale jeśli **żyję tak, jakby inni chrześcijanie byli mi obcy** –

to czy naprawdę jestem z Jezusem?

Czy moje serce, moje słowa, moje spojrzenie – **przyciąga, czy dzieli?**

Wielki Post to nie czas „na poprawę”.

To czas **na prawdę**.

Na to, żeby **stanąć twarzą w twarz z Ewangelią** i zapytać:

Czy ja naprawdę chcę tego, czego pragnie Jezus?

Bo jeśli nie – to znaczy, że może nie idę za Nim, tylko za sobą.

A On mówi jasno: „**Po tym poznają, że jesteście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni ku drugim.**” (por. J 13,35)

To nie jest kazanie o ekumenizmie.

To nie jest mowa o strukturach Kościoła.

To jest **modlitwa o serce**, które **nie boi się być znakiem jedności**, nawet jeśli to trudne.

Niech ten Wielki Post będzie dla Ciebie i dla mnie takim czasem, w którym nie tylko klękniemy przed krzyżem,
ale też zapytamy:

„Panie, czy spełnia się Twoje pragnienie jedności – we mnie?”

Bo może jedność Kościoła zaczyna się **nie od konferencji, nie od dokumentów**,
ale od mojego „**tak**” wypowiedzianego Jezusowi Ukrzyżowanemu.

I jeśli ci zamilkną, kamienie wołać będą. (por. Mt 21,43)

Ale może lepiej, by to **Twoje serce przemówiło jako pierwsze.**

Amen.

+ Robert Matysiak NCC